

Głoski z Wioski

nr 3. 28 lipca 2012
cena: 0,50 zł

Głoski z Wioski: No i ostatni numer.

N: Smutno Ci?

Głoski z Wioski: Chyba trochę tak. A może wcale nie?

O: Zadowolona jesteś?

Głoski z Wioski: Sama nie wiem. Usłyszałam wiele miłych słów, że teksty dobre, że opracowanie graficzne super. Z drugiej strony czasami czułam się niepotrzebna, leżałam całe dnie na stole i nikt po mnie nie sięgał

P: Może miałaś za małą reklamę.

Głoski z Wioski: Chyba tak.

R: Ja tam jestem zadowolona. Wyszło super. A dzisiejszy numer obfituje w takie ładne teksty, zwłaszcza ten Rafała. Autor pokusił się o analizę fenomenu Teatru Węgajty.

Głoski z Wioski: A więc zapraszamy do czytania. I mamy nadzieję, że dialog się nie urwie, mimo że to już koniec.

Joanna Kocemba

Głoski z Wioski: And so, we have the last release of our newspaper.

N: Do you feel sad about that?

Głoski z Wioski: I think, a bit yes. Or maybe not at all?

O: Are you satisfied?

Głoski z Wioski: I'm not sure. I heard lots of very pleasant opinions, that the texts are good and the layout is really nice. On the other hand, sometimes I felt useless, I was lying all day long in the barn and no one wanted to open me.

P: Maybe you didn't have good advertisement.

Głoski z Wioski: I think, yes.

R: And I'm satisfied! We made it well! And today's edition is full of beautiful texts. Especially, Rafał's one. He came out with the analysis of the "Teatr Węgajty" phenomena.

Głoski z Wioski: To sum up, enjoy your reading! We hope that the dialog won't be cut, even if the festival has come to an end.



ŻEBY TO NIE BYŁO TAKIE FILOZOFICZNE BLABLANIE

Tuż po spektaklu, udałam się do Witora Malinowskiego, reżysera, scenarzysty i odtwórcy głównej roli, żeby poprosić o krótką rozmowę. Po ponad 24 godzinach i po przejściu wielu niepokrywających się dróg, udało nam się wreszcie spotkać w jednym momencie i w jednym celu.

Forma spektaklu, wywołująca wśród publiczności skrajnie odmienne reakcje, jest dosyć zaskakująca przy uwzględnieniu jego tematyki. Malinowski wspominał, że początkowo planował zrobić filozoficzne, osadzone na wyciemnionej scenie, klimatyczne przedstawienie. Jednak w trakcie przygotowań zauważył, że dużo lepszy efekt może osiągnąć przez żartobliwą formę, w której jako postać ustawicznie się kompromituje. Otwiera to spektakl na dużo szerszą publiczność – zarówno dorosłych, jak i dzieci, zarówno tych, którzy chcą się pobawić, jak i tych, którzy przez zabawę dostrzegą coś poza nią.

Dzięki temu, Pozor un nemozem może być odgrywane przed bardzo różną publicznością, może być grane w przestrzeniach zamkniętych i otwartych. Jednym z głównych elementów kształtujących ostateczną wersję tego przedstawienia są ludzie, którzy go oglądają. Dzięki zabiegom interakcyjnym, może nieco przesadzonym w sali teatralnej, Malinowski potrafi zachęcić zupełnie przypadkowe osoby, do aktywnego udziału w jego nieco kuglarskich poczynaniach.

Tak jak początkowo w planie było stworzenie przedstawienia o poszukiwaniu Świętego Graala, rzeczy najważniejszej, fundamentalnej, ale też niedostępnej, tak ostatecznie Świętym Graalem stał się zator w rurze dostarczającej wodę do prysznica. Sens jest zauważalny, jeśli tylko ktoś chce go usłyszeć. Ale nie ma takiego obowiązku. Można się po prostu dobrze bawić.

Agnieszka Szypulska

After the performance Pozor už nemožem I had short conversation with Wiktor Malinowski. The artist told me, that he planned to prepare a philosophical performance, set on dimmed scene. However, during the preparation of the scenery he noticed, that he can achieve better effect by using humorous form. It opens the performance for wider audience.



NALEŻY DZIAŁAĆ

Podczas warsztatu nauczyłam się, że sytuacje konfliktowe należy rozwiązywać. Sprzeczka nie powinna doprowadzać do zerwania kontaktu. Z każdego problemu wynikającego z odmiennych interesów można znaleźć wyjście. Trzeba tylko mieć narzędzia.

Wiem jak zachowywać się, kiedy w grupie pojawi się konflikt. Sposoby postępowania są podobne niezależnie od tego jaką funkcję pełni się w zespole, czy jest się przewodniczącą, czy członkinią. Podstawą jest zbadanie własnych oczekiwań i potrzeb wobec pracy w zespole, czyli zadanie sobie pytania – „co jest dla mnie ważne?”. W drugiej kolejności należy poznać składowe, które budują konkretną grupę. Tu pomocne może być pytanie co danemu zespołowi zapewnia bezpieczeństwo, spójność i poczucie wpływu. Ważne jest także, aby dostrzec potrzeby i oczekiwania każdego członka grupy.

Wraz z grupą warsztatową doświadczaliśmy sytuacji, w których każdy stawia na swoim i zarazem próbuje przekonać drugą stronę o własnej racji. Takie inscenizowane przypadki są świetnym podłożem do badań nad własnymi reakcjami w sytuacji konfliktu.

Ola Antoniuk

We can solve every kind of misunderstanding! All we have to do is to get the right tools. In this case it is essential to ask yourself : " what is the most important thing for me? " and notice the individual preferences of the members of the group.

"WIOSKA" W WIOSCE

Słoneczne, piątkowe popołudnie przebiegało w atmosferze wielobarwnej zabawy. Teatr Węgajty wyszedł bowiem z inicjatywą działań we wsi, aktywizując lokalnych mieszkańców. Wioska Teatralna przeniosła się na moment do centrum Węgajt, czyli placu zabaw.

Zorganizowano „Plac zabaw dla dzieci i dorosłych”, pod hasłem performance, muzyka, happening. Całość rozpoczęła się pochodem uliczkami wsi. Na jego czele dumnie kroczył „Isztwan” – maska przygotowana przez uczestników warsztatów recyklingowych. W rytm muzyki, wykonywanej na żywo, tańczono, zachęcając coraz więcej osób do wspólnej zabawy.

Kolejnym punktem programu był pokaz cyrkowy – efekt tygodniowej pracy z dziećmi z Węgajt. Takie warsztaty są niezwykle ważne w procesie edukacji artystycznej. Poza efektem liczy się także, a może przede wszystkim, etap przygotowania przedsięwzięcia. Dzieci, poznając się i wspólnie pracując, uczą się tworzyć relacje między sobą. W cyrku ważne jest zaufanie i wiedza, że każdy artysta tworzy część większej całości. Najmniejszy nawet błąd może bowiem spowodować, że spektakl się nie uda. To samo dotyczy pracy w każdej innej grupie. By uzyskać efekt potrzebna jest świadomość, że człowiek jako jednostka jest równocześnie częścią jakiejś wspólnoty. Dzieci miały okazję zaprezentować swoje umiejętności rówieśnikom, rodzinie, sąsiadom i uczestnikom festiwalu. Dzięki temu doszło do spotkania nie tylko międzypokoleniowego, ale także międzyśrodowiskowego. Widzowie „Wioski Teatralnej”, często pochodzący z dużych miast, mogli doświadczyć procesu tworzenia społeczności lokalnych.

Zwieńczeniem performatywnego placu zabaw był projekt przygotowany przez „Performerię Warszawa” – na co dzień zajmującą się ożywianiem przestrzeni miejskiej. Performerzy zgromadzili informacje, od nieco starszych mieszkańców Węgajt, dotyczące ich ulubionych zabaw z dzieciństwa. Na tej podstawie powstała gra, dzięki której dzieci mogły skonfrontować swój sposób spędzania czasu ze sposobem ich dziadków. Działanie takie wpływa na poznanie swojej historii, tej najmniejszej, ale również służy budowaniu tożsamości lokalnej.

Myśląc o „Placu zabaw dla dzieci i dorosłych”, chciałoby się zaapelować o więcej tego typu aktywności. Liczy się bowiem nie tylko intensywność, ale także cykliczność prowadzonych zajęć.

Aleksandra Skorupa

We spent our Friday afternoon, taking part in „Playground for children and adults” performance, organized in the center of the village. It was an action, connecting the generations and different environments. We could take a part in recycling parade and children’s circus, consisting of kids from one-week workshops. The culmination was the game, prepared by „Performeria Warszawa”. This amazing fun was a great possibility to built special social relation between local inhabitants.



NATURE FICTION

„(...) – Ale przecież to naturalne powiedzieć „to mnie boli”!

- Hmm... Spójrz. Jak myślisz, dlaczego niektórzy ludzie twierdzą, że słońce obraca się wokół Ziemi?

- To oczywiste – przecież tak to wygląda.

- Aha. A jak wyglądałoby, gdyby było odwrotnie? ”

Wittgenstein w rozmowie ze studentami

Są ikonami kiczu, stratą czasu, manifestacją snobistycznej próżności, kliszami, wyświeczeniem. A jednak czymś tak nieuchronnym jak fakt, że żyjemy. Fascynującą oczywistość Wschodów i Zachodów słońca. Nie sposób podzielić tego na wskroś powszechnego doświadczenia. Niech ten tekst będzie więc zachętą do obejrzenia codziennie, niezależnie acz niezmiennie i w zarodku nieprzerwanie odbywającego się spektaklu. To przedstawienie pełne sztuki, precyzji i spektakularności doprowadzonej do granic obłąd.

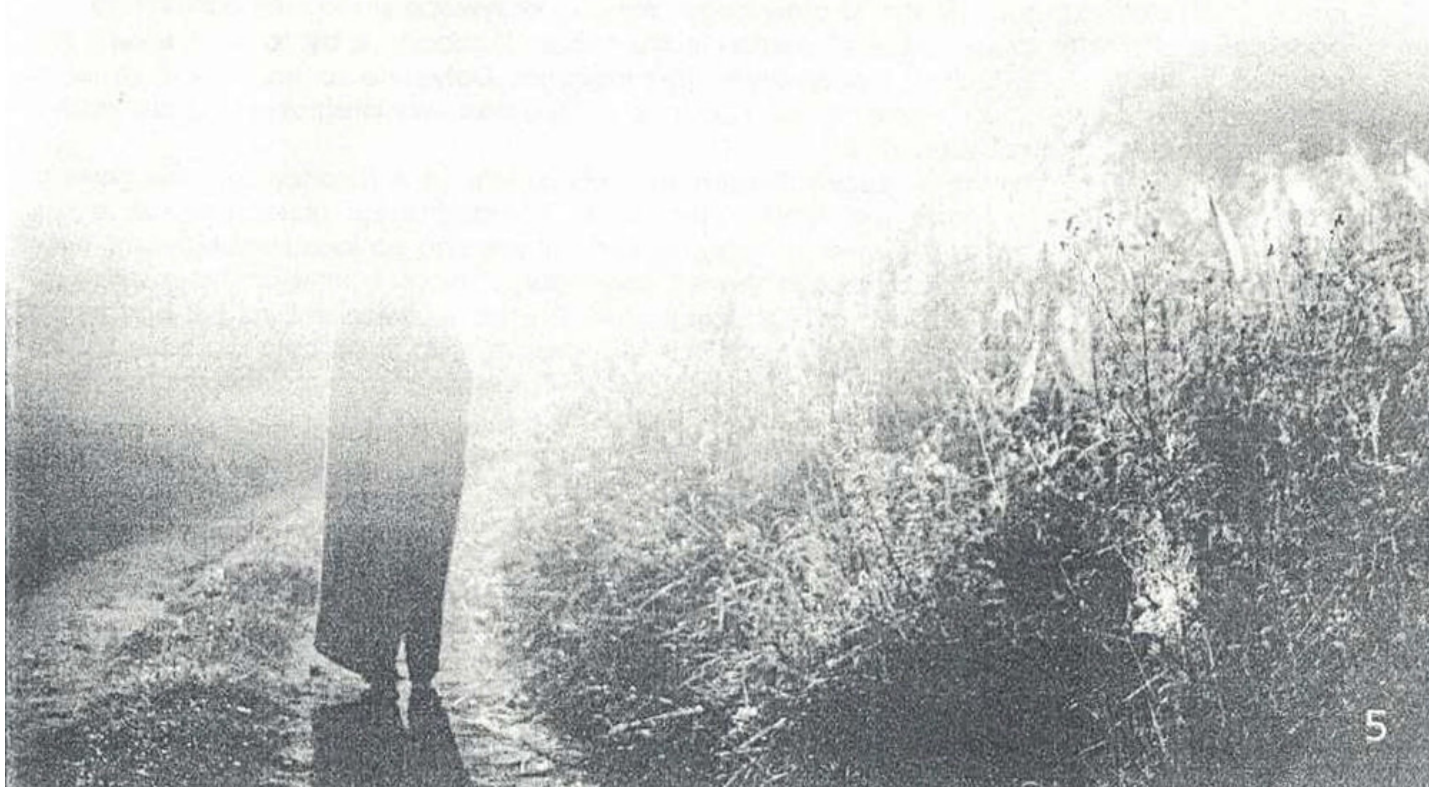
Miejsce: „pod Gruszą” (ambona myśliwska ok. 200 m w stronę Pupek, droga od pola namiotowego).

Czas: Momenty między 4 a 6 rano.

Przyjdź posłuchać kojącej ciszy i przyjrzeć się zmysłowej naturze fikcji.

Martyna Miller

Fascinating obviousness of sunrises and sunsets. However it's impossible to share this common experience. So let this text be encouragement to see this uninterrupted performance.



NA ZAKOŃCZENIE WIOSKI TEATRALNEJ 2012

Sądzę iż największą siłą, bez wątpienia ogromnym kapitałem duchowym teatru i ośrodka Węgajty jest bezkompromisowa i bardzo konsekwentna realizacja minimalistycznego programu ideowego. Program ten jest oparty na dążeniu do otwartości i autentyczności przeżycia.

Większość osób, które się tu zjeżdżają mniej lub bardziej regularnie, oczywiście doskonale o tym wie. Doświadczając tego, będąc właśnie TU – i uczestnicząc w poszczególnych projektach, warsztatach, spotkaniach... Często stopniowo wchodzi coraz głębiej w specyficzny klimat miejsca i identyfikują się z ideą teatru, która nie jest jednoznacznie sformułowana. Nie powstał manifest, który określa ścisłe ramy ideologiczne działania. Ale! Może właśnie w tym braku ścisłych ram, w umiejętności wyczucia właściwego sposobu umożliwiania różnorodnych zdarzeń, tworzenia otwartej przestrzeni – w tej WOLNOŚCI tkwi tajemnica przyciąganie ośrodka Węgajty?

Czasem chciałoby się w Węgajtach pewne rzeczy uporządkować..., zoptymalizować..., ulepszyć. Wprowadzić system, ład organizacyjny, aby to wszystko było bardziej profesjonalne. Wtedy dałoby się to lepiej sprzedać. Niech ten, kto nie zgryzrzył taką myślą, patrząc na bałagan i chaos w Węgajtach, niech pierwszy rzuci we mnie kamień...

No, ale właśnie. Czy to nie jest dokładnie TO? Czy nie w tym właśnie rzecz? Czy to nie jest tak, że wchodząc w te kategorie myślenia, oparte na „marketingu i zarządzaniu”, odchodzimy niemalże natychmiast od intencji artystycznego i duchowego działania? Czy nie wchodzimy wtedy w obszar niebezpiecznych ustępstw, kompromisów i drobnych kłamstewek dla „dobrej sprawy”?

Kiedy byłem parę tygodni temu na 22 jubileuszu „Pogranicza” w Sejnach Ludwik Flaszen opowiadał o pewnym specyficznym aspekcie działania teatru tworzonego przez Grotowskiego w kontakcie ówczesnego reżimu i panującej ideologii. Definiował pewne określenie, którym posługiwano się w języku wewnętrznym ekipy teatru. Było to drobne „kłamstewko”, które kłamstwem z prawdziwego zdarzenia nie będąc, przedstawiało jednak prawdę w określonym świetle. „Trick” – „kłamstewko” – polegał na nieustannym podkreślaniu i głoszeniu wszem i wobec charakteru jednoznacznie „socjalistycznie poprawnego” – „laickiego” – a więc „niesakralnego” w istocie „niemetafizycznego” działań Grotowskiego. Wszystko oczywiście po to, aby uchronić się od podejrzeń o charakter „para – religijny” działań teatru. Flaszen tłumaczył iż był to klucz, sposób na przetrwanie teatru w ówczesnej rzeczywistości ideologicznej. Dotyczyło to najbardziej aspektu szeroko pojętej „duchowości” – „metafizyki” i „sacrum”, które stanowiły integralną i bardzo ważną – organiczną część teatru Laboratorium.

Dla mnie – to o czym mówił Ludwik Flaszen, było olśnieniem – i w zasadzie zupełnie nowym odkryciem Grotowskiego i jego wizji teatru. Ten „trick” – zadziałał tak skutecznie – iż ja nie zainteresowałem się w ogóle Grotowskim i jego teatrem, klasyfikując go jako komunistyczny twór „awangardy” materializmu dialektycznego. A więc „awangardy” nicości – i negacji istoty spraw mi najbliższych i dla mnie najważniejszych. Dopiero Ludwik Flaszen – uświadomił mi jak bardzo się myliłem – i na ile, jak się okazuje, wizja i podejście Grotowskiego do Sztuki było dla mnie bliskie. Przez te „kłamstewko” – w istocie straciłem „mistrza”, który w pewnym okresie mojego duchowego i artystycznego rozwoju mógł okazać się kluczowy i bezcenny...

Tak więc, narzuca mi się taka oto refleksja. Warto walczyć o zachowanie maksymalnie integralnej postawy. „Kłamstewko” (czyli ustępstwa i medialne „podkolorowywanie” lub zaokrąglanie kantów), mogą szybko doprowadzić do zatracenia istoty rzeczy.

Być może, tym bardziej w świecie „medialnym” – w świecie „promocji” – reklamy i pustych haseł – w świecie, w którym najczystsze idee i wznioste pojęcia są wyświechtane i wykorzystywane po to, aby po prostu „coś sprzedać”, potrzebne są nam takie Węgajty.

Malutka wysepka autentycznej otwartości, ideowości, tolerancji i prawdy. Wysepka na oceanie materializmu – cynizmu – egoizmu i obłudy. Być może w tej konsekwentnej i autentycznej postawie Węgajt – na tej malutkiej „wysepce”, można dostrzec realny i organiczny niejako załączek (a może i punkt zapalny ?) autentycznej rebelii. Rebelii przeciwko materializmowi – cynizmowi – egoizmowi i obłudzie, tej pięknie opakowanej i umiejętnie sprzedawanej „lepszej rzeczywistości”.

Każdy Piątek grzebie Czwartek

Każdego dnia festiwalu wydarzenia skupione były wokół jednego tematu. Dobiegający już końca festiwal powoli można przenieść do historii Teatru Węgały. James Joyce w *Uliście* stwierdził kiedyś: Człowiek mógłby żyć samotnie przez całe życie. Tak, mógłby. Ale chociaż sam mógłby wykopać swój własny grób, musi mieć kogoś, kto go pochowa. Wszyscy to robimy. Tylko człowiek grzebie. Nie, mrówki też. Pierwsza rzecz, która uderza każdego. Pogrzebać zmarłych. Powiedzmy, że obinson Crusoe żył naprawdę. W takim razie Piątek go pogrzebał. Kiedy się o tym pomyśli, to każdy Piątek grzebie Czwartek.

Program Festiwalu Wioska Teatralna jest bardzo różnorodny. Każdy dzień stanowi osobną całość, którą organizowano wokół jednego tematu, ale nie tylko. Czwartek został zdominowany przez film. Zaprezentowano bardzo interesujące dokumenty poświęcone tematyce ekologicznej oraz społecznej. Szczególnie warto wspomnieć dokument opowiadający o pracy Green Peace. Film został poświęcony ociepleniu klimatu oraz konieczności ochrony Arktyki. Drugi dokument to projekt Alicji Brudło *Niewidzialne Miejsca* zrealizowany w ramach aktywizacji społeczności gimnazjum z Siedlca w Wielkopolsce. Warty wspomnienia jest również film opowiadający o albańskich uchodźcach. Niestety odbiór utrudniała duża ilość tekstu i jakość napisów, Nieczytelność zawarzyła więc na odbiorze dzieła, które poruszało istotną tematykę.

Zwieńczeniem czwartkowego programu artystycznego był kameralny koncert *Pieśni Marabuta i Mandragory*, wykonany przez zespół Albedo Ansambl. Artystki urzekły widownię swoją szczerością oraz delikatnością, zyskując rzeszę nowych miłośników. Dziewczyny, których pasją jest śpiewanie, pokazały różne techniki z choreografią. Koncert był wydarzeniem performatywnym, zaangażował widzów i artystki zostały sowicie nagrodzone brawami. Nie był to koniec wydarzeń z tak bogatego programowo dnia. Uczestników festiwalu czekała miła niespodzianka, koncert jednej z uczestniczek, Albanki, która na co dzień mieszka we Włoszech.. Moza zaprezentowała niezwykle przedstawienie, nie stosując żadnych środków dodatkowej ekspresji poza swoim głosem. Koncert przyciągnął wielu uczestników. Zachwycona publiczność nie pozwoliła poprzestać na jednym zaśpiewanym utworze. Energetyczna Albanka o wyjątkowej rozpiętości głosu wywołała głębokie uczucia wśród uczestników, którzy pomimo późnej pory świetnie się bawili przed stodołą. W ramach codziennej tradycji tańce, hulance i swawole przy muzyce wykonywanej na żywo trwały do bardzo późnych godzin wieczornych, a niektórych nawet zastał świt.

Robiąc byle co stajemy się byle kim

Piątek był dniem szczególnym w programie festiwalu. Artyści z grupy Performeria Warszawa wkroczyli do wsi Węgały. Po powrocie z centrum, odbyły się dwa przedstawienia teatralne: *ru:ts* i *Fabris*. Konceptualna praca organizatorów dała o sobie znać. Przedstawienia kontrastowały ze sobą oraz uzupełniały się nawzajem. Motywem spajającym działania we wsi oraz spektakle było poszukiwanie tożsamości. Artyści wykorzystali bardzo różne techniki oraz estetyki przez co konfrontacja spostrzeżeń wydała się szczególnie interesująca. Performeria Warszawa zaprosiła do działania społeczność lokalną i zaproponowała im warsztaty dotyczące przeszłości, historii oraz miejsca. Z tego działania powstała wystawa fotografii prezentowana na Placu Zabaw dla Dzieci i Dorosłych.

Ru:ts odnaleźli własną estetykę w poetyce ruchu. Szczególnym tematem było samo ciało oraz jego relacja wobec innego ciała. Tematycznie podobny, lecz stylistycznie zupełnie różny od wcześniejszych, okazał się spektakl *Fabrisa*. Międzynarodowa trupa zajęta się tematem tożsamości oraz tego, w jaki sposób funkcjonujemy w świecie. Przede wszystkim był to spektakl plenerowy, którego ilość efektów oraz praca włożona w scenografię była ogromna.

Karolina Brzezicka

**W trakcie Wioski Teatralnej ukazywać się będzie
gazetka festiwalowa Głoski z Wioski.**

**Zachęcamy wszystkich do wspólnego tworzenia
gazety.**

**Znajdziecie ją przy kawiarence w czasie
wydawania kolacji.**

**Chcielibyśmy, aby gazetka była miejscem
wymiany myśli, wielogłosową trybuną
zwracającą uwagę na to, co dzieje się w trakcie
Wioski Teatralnej.**

During The Theater Village we release the newspaper
Głoski z Wioski.

We encourage you to create the newspaper with us. You can find it near
the canteen during the dinner time.

The newspaper will be a perfect place where you can free your thoughts,
let us know about your feelings and complaints related to the Festival. We
want the newspaper to be the place of the thought exchange where we
create the overview of the events that we experience.

"Głoski z Wioski"

REDAKCJA: Joanna Kocemba

OPRACOWANIE GRAFICZNE I ZDJĘCIA: Agnieszka Paś

KOREKTA: Joanna Kocemba, Aleksandra Skorupa

TŁUMACZENIA: Eliza Paś, Marta Madej